

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane; od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

(W 500-lecie zgonu).

Pogańsko, głęboko do swych leśnych i wodnych bogów przywiązana była ta puszczami zarosła Litwa, kiedy pierwszy promień wiary chrześcijańskiej spłynął na nią poprzez wielkoksiążęcy dwór. Książę Olgierd żenił się z ruskimi księżniczkami, z Marją Jarosławówną witebską, potem z Julanną, księżniczką Twerską. Obie chrześcijankami były, obrządku wschodniego, obie wiarę swą starały się szerzyć; dworzan Marji, kazał Olgierd powiesić za karę, że bogów Litwy na ruskiego Chrystusa zamienili, ale już druga żona, Julanna, stawia cerkiew na cześć św. Trójcy na drodze miednickiej i tam się ze swymi księżmi modli. Ona to jest matką Jagiełły. Czy go wedle swej wiary chrzcili? Rosyjscy historycy twierdzą, że tak, dość to prawdopodobne, ale nie było oficjalnie wiadome. Wpływy chrystjanizmu zaledwie zaczynają przenikać do Litwy i jak zwykle działo się to za pomocą żon panujących. Niebawem i obrządek łaciński przez zakon Franciszkanów zapuszcza tu korzenie.

Jest to jednak misja nieoficjalna i by najmniej nie popierana przez panującego. Olgierd żyje w pogaństwie, przyjmuje chrzest wschodniego obrządku przy śmierci, Jagiełło, acz chrześcijan nie przesładuje, cześć bogi i Znicz, a przylga dając się apostołstwu Krzyżaków, nie miał mieć do ich wyznania inklinacji. Nie wpływały tu bynajmniej dawne wspomnienia z 1251 r. politycznej akcji Menedoga, dążącego do korony królewskiej z pomocą poddania „Królestwa“ litewskiego pod opiekę i duchową zwierzchność Papieża. Litwa pozostaje wprawdzie pod wpływami krzyżackiego zakonu, ale się jednocześnie broni na każdym kroku od zagłady, jaką niosą całemu krajowi rycerze krzyża. Pod naciskiem niemieckim, nawiązuje genialny Gedymin węzły powinowactwa z Polską, znajdując w niej naturalnego sojusznika przeciw temu samemu wrogowi: Aldona Gedyminówna jedzie do Polski z posagiem jeńców chrześcijan, na żonę Kazimierzowi Wielkiemu, Marja, dla ks. mazowieckiego przeznaczona. W pewnych więc tradycjach chrześcijańskich rośnie Jagiełło, otoczony jedynastu braćmi, przeznaczony do współzawodów Litwą, ze stryjczym bratem Witoldem, tak jak poprzednio rządili zgodnie bracia: Olgierd z Kiejstutem Gedyminowiczem.

O ile jednak tamte rządy przeszły zgodnie, o tyle Jagiełło z Witoldem długo pozostawali w zajadłym antagonizmie raz po raz zaznaczanym knowaniami na wschód, zachód i południe, zawsze w celu zagarnięcia całej władzy na wielkoksiążęcej Litwie, potem szła gra i o Polskę.

Walki obu książąt przy wydatnej pomocy Krzyżaków ciągnęły się bezprzesłanku. Dla każdego z nich chrzest stał się obiektem politycznych targów. Za pomoc wojenną od ruskich książąt, z którymi obaj byli spokrewnieni, lub od Krzyżaków, którzy te nienawiści wyzyskiwali na swoją korzyść, obaj, Jagiełło i Witold, obiecywali przyjąć wiarę chrześcijańską. Pierwszy uczynił to Witold w 1384 r. przyjąwszy obrządek łaciński z rąk Krzyżaków, niebawem jednak zmienił go na wschodni, gdyż obaj książęta widzą konieczność zbliżenia wza-

jemnego, a Jagiełło pozostaje pod wpływem ruskiej wiary swej matki Juljanny.

Witold pała do Krzyżaków tak wielką nienawiścią, że wchodzi w układy z Jagiełłą, mimo zbrodni dokonanej przez tegoż na Kiejstucie. Jagiełło również rozumie, że bez silnej pomocy nie oprze się Litwa Zakonowi. Kolejno uderzają książęta na zamki krzyżackie, a jednocześnie prawie i w Polsce dojrzewa plan, wśród wielmożów małopolskich, połączenia się z Litwą w celu obrony od zachodniej zachłanności niemieckiej, której Zakon był forpocztą.

Kraków, na wawelskim dworzyszczu od lat wielu nie miał pana. Rządziła w imieniu syna Ludwika mądra i wspańska pani, Elżbieta Łokietkówna, siostra Kazimierza Wielkiego, żona kr. węgierskiego Karoberta z domu d. Anjou. Przybywał krótko sam Ludwik, król Węgier, Dalmacji, Kroacji, Ramy, Serwii, Galicji, Lodomerji, Kumanii i Bośni, ale rządy te, przygodne niejako, nie wystarczały tak wielkiemu państwu. Wszystkie wspólne interesy na wschodzie i zachodzie wskazywały na konieczność sojuszu i jak najściślejszego związku obu państw: między obszernymi dziedzinami państwa Litewskiego, które na ziemiach ruskich zdobyło posiadłości i wpływy w północnych ziemiach a Polską, która w tym kierunku działała na południu. — Front na zachód był jeden: ku Krzyżakom. Obaj książęta, Jagiełło i Witold, przylgali z zapalem projekty polskie. Poszły poselstwa na dwór węgierski. Młodzieńką Jadwigę, piękną „lilję andega-

weńską“ od 1384 r. koronowaną w Krakowie na królową, liczącą zaledwie lat 12 oddawano za żonę 36-letniemu pogańskiemu księciu, Jadwigę zaręczona była z Wilhelmem rakuskim. Uczuć dziewczynki na tronie nikt oczywiście nie brał pod uwagę. Była tak porządkowana jak wszystko inne racji stanu, polityce państw i dynastji.

Biskup krakowski Piotr Wysz z Radolina, biegły w prawie kościelnym, wytłumaczył, że obrzęd zaślubin z Wilhelmem w Heinburgu nie jest ważny. Akt w Krewie 14 sierpnia 1385 r. powołuje głosami panów polskich Jagiełła na tron polski i na męża królowej Jadwigi, w rok później aktem wólkowskim obiór ten się zatwierdza. W lutym 1386 r. jest już Jagiełło w Krakowie, w trzy dni później przyjmuje chrzest, na którym otrzymuje imię Władysław, wnet i ślub z Jadwigą, mającą, jak najnowsze badania odkryły, zaledwie lata sprawne, czyli od paru miesięcy 12-let! 18 lutego koronę Piastów włożył na głowę Jagiełły biskup gnieźnieński Bodzanta.

Mimo licznych wrogów, intryg i przeszkód, mimo wyteżonej akcji niemieckiej, fakt olbrzymiej doniosłości, unja Polski z Litwą, została dokonana. Potężne państwo polsko-litewsko-ruskie jaśniało na wschodzie Europy, pomiędzy wpływami wiary, cywilizacji, pojęć i polityki, ze wschodu, a zachodniemi obyczajami i wpływami kultury i polityki, stając wiając zgrębą budowy, na którą miały przez następne wieki działać te oba, sprzeczne sobie prądy.

Nie będziemy w artykule kusili się o przedstawienie obrazu panowania Jagiełły, ani nawet o Jego charakterystykę, tem bardziej, że i Jego spotkał „rewizjonizm“, ale wypadł na korzyść zdolności, charakteru i roli, jaką odegrał, doniedawna bowiem Witold zaćmiewał go w pojęciu historyków zupełnie, nawet unję z Polską jemu przypisywano. Fakt jednak, że Jagiełło potrafił, przy bardzo skomplikowanych warunkach ówczesnej polityki, utrzymać się na tronie polskim po śmierci młodzieńczej swej małżonki Jadwigi, która pozostawiła go bez potomstwa w roku 1399, świadczy o jego umiejętności radzenia sobie ze wzrastającym znaczeniem i ingerencją w sprawę Państwa wielmożów polskich, świadczy też o umiejętności poradenia sobie ze sprawami dźwiedzicznej Litwy, gdzie nieustannie wrzały zatargi pomiędzy Olgierdowiczami i Kiejstutowiczami o ziemie książęce im przynależne i gdzie Witold, był kolejno, to wrogiem, to sojusznikiem Polski, to wspomagal ją swym niepospolitym rozumem politycznym, to prowadził knowania z Krzyżakami przeciw Polsce, obrażony jej supremacją, lub porywający się do boju przeciw wspólnym odwiecznym wrogom. Niezaprzeczalną też zasługą króla jest wprowadzenie Litwy w poczet państw chrześcijańskich, a więc podniesienie jej znaczenia.

Jeśli sobie pobieżnie przedstawić życie nowochrzczonego króla Władysława na dworze krakowskim, nie wchodząc nawet na szerokie flukta wielkiej polityki ościennej, to przynajmniej trzeba, że nie było ono łatwym. Ożeniony z cudnie piękną królową-dzieckiem rzuconem w łóżnicę dla względów dynastycznych, kochającym pięknego księcia niemieckiego, wychowanem na jednym z najkulturalniejszych dworów ówczesnych, w tej rodzinie andegaweńskiej, spokrewnionej z dworami całej Europy, jakże musiał się czuć dziki, nieokrzesany Litwin, który do końca życia nie nauczył się czytać, ani pisać, nie pozbył się pogańskich przesądów, nieufny, podejrliwy, zmuszony wciąż godzić interesy obu krajów i ich potężnych przedstawicieli.

Kulminacyjnym dniem chwały królewskiej zdawałoby się owocem unji Litwy z Polską najwspanialszym jest dzień 14 lipca 1410 roku. Grünwald i Tannenberg! Pogrom rycerstwa zachodniego, zebranego w szeregach krzyżackich, którzy dnia tego spodziewali się osiągnąć korzyści z długoletnich oszczerstw, matactw i intryg, miotanych po całej Europie i u papieża na barbarzyńskie państwo polsko-litewskie. Pogrom... tak, pogrom zupełny, nadspodziewany, wspaniały wysiłek odwagi, rozumu politycznego i zjednoczenia zastępów Jagiełły i Witolda, polityków polskich i litewskich... Wspólna armja zmiażdżyła wspólnym wysiłkiem „żmiję krzyżacką“. I... i ze zwycięstwa tego nie skorzystano. Wiemy jak było: 15-go lipca Henryk von Plauen, następca zabitego Ulricha v. Jungingena, proponuje odstąpienie Pomorza, ziem chełmiń-

(Dokończenie art. na str. 2-giej).

Min. Beck pojedzie do Estonji

TALLIN. PAT. — Pisma donoszą, że w lecie rb. zapowiedział swój przyjazd do Estonji wiele wybitnych osobistości: ambasador belgijski de Savoy, minister spraw zagr. Szwecji Sandler, prezydent Finlandji Svinhufvud, oraz minister spraw zagranicznych Polski Beck. „Paevaleht“ zaznacza, że wizyta min. Becka ma duże znaczenie polityczne.

Lotnicy szwedzcy w Krakowie.



Lotnicy szwedzcy przed pomnikiem Lotnika na placu Unji Lubelskiej w Warszawie.

Fotografia przedstawia delegację w chwili przemówienia komandora Ernberga.

KRAKÓW. PAT. — Dziś w godzinach rannych przybyła do Krakowa z Warszawy eskadra samolotów z gen. Rayskim, wioząca lotników szwedzkich. Po

południu Szwedzi zwiedzili miasto i Wieliczkę, a jutro rano odleca do Warszawy.

Władysław Jagiełło

(Dokończenie art. ze str. 1-szej).

skiej i michałowskiej, rzeka się Żmudzi, oddaje zamki. Jagiełło nie przyjmuje tych układów. Nadchodzi mistrz Inflancki z posiłkami, Witold rozpoczyna z nim układy na własną rękę, niebawem zawraca ze swymi wojskami, słoty jesienne, choroby, brak aprowizacji tak wielkiej armii, spowodowują, że i Jagiełło wraca do Polski, a w kilka miesięcy potem, już część zdobytych twierdz jest znów w ręku Zakonu, którego ostatecznym triumfem będzie, jak wiemy sekularyzacja. Hołd Pruski, i pod opieką Jagiellonów rozwijająca się potęga domu książąt, później królów, aż i cesarzów niemieckich... Triumf orężny nie stał się triumfem politycznym!

Długoletnie panowanie Jagielly, mimo wszystkie trudności, z jakimi walczył, utrzymało los dwukrajowego państwa, unją, układem w Horodle przypieczętowany. Chrystjanizm objął szerokie dziedziny Litwy, ocalając ją od zagłady z rąk niemieckich... Plon był obfity.

Ostatnie lata życia Jagielly zatrute były szarpaniem się między zabiegami Witolda o koronę i samowładztwo nad Litwą, a nawet o rządy nad Polską. W Sandomierzu dn. 8 września 1430 r. wymogli panowie polscy z biskupem Oleśnickim, który prowadził politykę Polski i miał bezwzględny wpływ na króla że sędziwy Władysław złoży koronę i odda ją, wraz z opieką nad synami, Kazimierzem i Władysławem księciu Witoldowi. Ten chciał jednak tylko koronę Litwy, zmuszono Jagiellę do udawania się na dwór wileński wciąż w tym samym celu... śmierć wielkiego Witolda przecięła te układy, ubliżające staremu Jagielle.

W cztery lata potem, 81 letni król wybrał się do Halicza, by odebrać hołd od wojewody mołdawskiego Stefana; po drodze nocował w Medyce. Był początek maja, kwitły czeremchy, jak na Litwie, słowiki śpiewały, tak, jak tam, nad Wilją w dolinie Swintoroła. Stary, zgrybiały król, powędrował sobie sam, ubrany pewnie w kozuch, który lubił nosić, do gaju. Siedział długo przy świetle księżyca, dumając nad swym długim i ciężkim życiem, poczuł je dokonane do ostatnich granic obowiązków królewskich, słuchał klaskających „sołowiejek“... lubił śpiew słowików. Zazębził się, przybył do Gródka, kaszlący, słaby. Silna, litewska natura 17 dni walczyła ze śmiercią, aż zmoęła Go i wyzionała ducha w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1434 roku, biskupowi Oleśnickiemu pozostawiając opiekę nad młodą żoną i synami.

Hel. Romer.

Program obchodu 500-nej rocznicy zgonu króla Władysława Jagielly.

Z powodu 500-rocznicy zgonu króla Władysława Jagielly (w Gródku Jagiellońskim) w Wilnie rocznica ta zostanie uczczona dziś 1. VI. następująco:

Godz. 11. — Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana za spokój duszy s. p. króla Władysława Jagielly, celebrowane przez J. E. ks. Metropolity Wileńskiego oraz kanzanie ks. dziekana Piotra Śledzińskiego. Pienia religijne wykona chór alumnów.

Godz. 18. — Uroczyste posiedzenie w Auli Kolumbowej Uniwersytetu ku czci króla Władysława Jagielly, urządzone przez Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, z następującym porządkiem:

1. Hymn Bogurodzica odśpiewa chór „Echo“ pod dyrekcją prof. Kalinowskiego. 2. Zagajenie. 3. Odczyt prof. Stanisława Zajaczkowskiego p. t. „Rola dziejowa króla Wł. Jagielly. 4. Psalm Górnolki odśpiewa chór „Echo“.

Pan Prezydent na uroczystości Bożego Ciała w Krakowie

KRAKÓW, PAT. — Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wraz z przedstawicielami władz wziął udział w tradycyjnej procesji Bożego Ciała w Krakowie. Miasto przybrało odświętną szatę.

Przed procesją trębacz ubrani w historyczne stroje odegrali z wieży ratuszowej fanfary. O godz. 8-ej Prezydent udał się aże swoich apartamentów na dziedzińcu zamkowy, odebrał tam raport kompanji honorowej, poczem udał się do katedry na mszę, którą odprawił ks. arcyb. Sapieha. W krzesłach przed ołtarzem zasiadli minister poczt i telegrafów Kaliński, wiceminister W. R. i O. P. Pieracki i inni przedstawiciele władz i organizacji społecznych oraz brazylijska misja wojskowa.

Po nabożeństwie ruszyła procesja na rynek. Pod baldachimem niósł mon-

strancję ks. arcybiskup Sapieha; za celebrantem postępował Prezydent Mościcki a za baldachimem szli przedstawiciele rządu. Po obu stronach baldachimu posuwały się szpaler 8 p. ul. z dobytymi szablami. Potem szły cechy, organizacje, stowarzyszenia itd. Na rynku Głównym przy ustawionych ołtarzach ks. arcybiskup Sapieha celebrował ewangelję, zakończoną błogosławieństwem. Następnie procesja powróciła na Wawel, a po ukończeniu błogosławieństwa przez arcybiskupa Prezydent udał się do swoich apartamentów.

KRAKÓW, PAT. — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś, po południu na zamku królewskim metropolite Sapieha. Następnie Prezydent przyjął bawiącą przejazdem w Krakowie brazylijską misję wojskową. O godzinie 18-ej Prezydent odwiedził ks. arcybiskupa Sapieha w pałacu arcybiskupim.

Kard. Hlond u prezydenta Francji.

PARYŻ, PAT. — Dziś prezydent republiki Lebrun przyjął na dłuższej audjencji prymasa Polski Hlonda w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego. W bankiecie w ambasadzie polskiej wzięło udział 40 osób, m. in. minister sprawiedliwości Cheron z małżonką i kardynał Verdie. Po bankiecie urządzono raut.

Katastrofa lotnicza.

LONDYN, (PAT.) — Francuski samolot powietrzny, opuszczający dziś rano port lotniczy w Craydon pod Londynem, zawadził o maszt radiostacji na skraju lotniska i opadł na ziemię. Pilot i mechanik ponieśli śmierć.

Półfinały w tenisie o mistrzostwo Francji.

PARYŻ, (PAT.) — We czwartek odbyły się w Paryżu pierwsze półfinały międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji. W grze pojedynczej Amerykanka Jacobs wygrała z Francuzką Mathieu 6:2 i 6:2, a Angielka Scriven wyeliminowała Niemkę Aussem 7:5, 6:3. Do finału zatem weszły Jacobs i Scriven.

Pesymizm w Genewie wzrósł

GENEWA, PAT. — Sytuacja na konferencji rozbrojeniowej nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego zmianie. Po wczorajszych przemówieniach, które wypukliły głęboką sprzeczność między tezami Francji i Anglii, nastrój pesymistyczny naogół jeszcze się wzmógł. Nawet przewodniczący Henderson, choć skłonny do optymizmu, nie tai dziś swego przygnębienia. W kołach angiel-

skich określają sytuację, jako będącą bez wyjścia, jednak w kołach francuskich starano się przeciwdziałać temu pesymizmowi i dawano wyraz przekonaniu, że konferencja nie umrze i że będzie mogła osiągnąć jeszcze jakieś rezultaty. Sytuacja konferencji była przedmiotem dłuższej rozmowy między min. Barthou a przewodniczącym Henderso-

Z czym wystąpi Berlin?

BERLIN, PAT. — „Baseler Nachrichten“ dowiadują się, że w zagranicznych kołach dyplomatycznych w Berlinie krąży uporzeczona pogłoska o mającym jakoby w najbliższym czasie nastąpić poważnym kroku rządu niemieckiego w sprawie rozbrojenia. Krok ten doniosłoby swoją dorównalby decyzji Niemiec opuszczenia Genewy. Przepuszczają tu, że Niemcy oświadczą, że są zmuszone w interesie własnego bezpieczeństwa wycofać konsekwencję z faktu, że inne mocarstwa nie rozbrajają się i podadzą oficjalnie do wiadomości decyzję uzupełnienia swoich zbrojeń. Przepuszczają tu dalej, że oświadczenie to nastąpiłoby już dawniej, gdyby nie sprzeciw Wilhelmstrasse. Obecna decyzja miała rzekomo zapaść po przekonaniu prezydenta Hindenburga przez Ribbentropa, gdy prezydent dowiedział się o negatywnych wynikach podróży Ribbentropa.

Parę cyfr.

PARYŻ, (PAT.) — Generał Niessel zamieszcza w „Figaro“ dłuższy artykuł poświęcony sprawie niemieckich przygotowań wojennych. M. in. zaznacza on, że Reichswehra, która wedle traktatu wersalskiego, powinna liczyć 100,000 ludzi, ma obecnie 200,000, a przed końcem roku bież. będzie miała 300,000. Policja zamiast 80 tys. z r. 1913 ma obecnie 130,000 ludzi wojskowo wyszkolonych, a do tego należy doliczyć 15,000 uczniów w szkołach policyjnych. 6,000,000 członków stowarzyszeń sportowych na polecenie komisarza sportowego ćwiczy się w strzelaniu, rzucaniu granatami, orjentowaniu się z mapą w terenie i t. d. Pozaatem wymienia inne organizacje, którym nadano charakter wojskowy. W razie mobilizacji Niemcy mogą wystawić odrazu 900,000 armję.

PARYŻ, (PAT.) — „Echo de Paris“ donosi, że dzienniki strasburskie wskazywały ostatnio na istnienie na Pomorzu pruskim w miejscowości Greifswald podziemnego hangaru dla samolotów. Okazuje się, że w chwili obecnej buduje się w Niemczech 3 podobne hangary.

Śniadanie u min. Raczyńskiego.

GENEWA, PAT. — Minister Raczyński wydał dziś śniadanie, w którym wzięł udział m. in. min. Beck, min. Barthou i sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol.

—[S]—

Rozstrzygnięcie konkursu na plakat Targów Futrzanych.

We środę wieczorem odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego, powołanego dla rozstrzygnięcia konkursu na wykonanie plakatu dla I Targów Futrzanych w Wilnie. Zgłoszono 30 projektów z różnych stron kraju. Z pośród nadesłanych prac wybrano 6, przyczem I nagrodę (500 złotych) otrzymała Rala Szwarówna z Warszawy; II nagrodę (300 złotych) przyznano p. Czerniawskiemu z Wilna. Pozaatem Komisja uchwaliła zakupić 3 zkoeli najlepsze projekty. Są to prace: pp. Kognowickiego z Warszawy, Horyda Józefa z Wilna i Tadeusza Bołusa-Tubalewicza.

Liga Narodów biedzi się

nad sprawą Boliwja—Paragwaj.

GENEWA, PAT. — Rada Ligi Narodów na dzisiejszem publicznem posiedzeniu zajmowała się wyłącznie sprawą boliwijską - paragwajską. Delegat Boliwji zgadzał się na przekazanie sporu trybunałowi haskiemu. Paragwajczyk

zaś zgadza się na to tylko w wypadku uzyskania gwarancji bezpieczeństwa. Delegat boliwijski zażądał zastosowania art. 15 tak, aby Rada mogła powziąć decyzję bez zgody obu stron.

Następne posiedzenie jutro rano.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Uchwały Rady organizacyj zachowawczych

Onegdaj cały dzień obradowała Rada Naczelna Zjednoczonych Organizacji Zachowawczych.

Referat polityczny wygłosił poseł Janusz Radziwiłł, zaś referat gospodarczy senator Wielowieyski.

W wyniku obrad Rada uchwaliła dłuższą rezolucję (9 kartek druku maszynkowego), która zostanie ogłoszona w najbliższych dniach.

W rezolucji Rada aprobuje w całej rozciągłości politykę zagraniczną Polski.

Zagadka Prince'a

PARYŻ, (PAT.) — Od kilku dni krążyły pogłoski o sensacyjnych postępach śledztwa w sprawie morderstwa Prince'a. Okazuje się, że niejaka Bernardi, utrzymująca, iż pozostawała z Prince'em w intymnych stosunkach, zeznała, ja koby Prince zwierzał się jej o zamiarze rzu-

Konkordaty z Prusami i Bawarją ulegną rozwiązaniu.

BERLIN, (PAT.) — Ogłoszony został komunikat urzędowy o zniesieniu z dniem 31 maja r. b. oddzielnych dyplomatycznych placówek rządów Bawarii i Prus przy stolicy apostolskiej. Wobec zawartego ub. r. przez Rzeszę konkordatu nasuwa się pytanie, czy konkordaty krajo- we Bawarii i Prus nie ulegną rozwiązaniu.

nia się pod pociąg. Po dłuższych badaniach stwierdzono, że kobieta ta niesłusznie pretenduje do roli kochanki zabitego sędziego. Syn sędziego z oburzeniem zaprotestował przeciw tym zenaniom. Dzienniki twierdzą, że Bernardi za fałszywe zeznania otrzymała 10,000 fr.

Kronika telegraficzna

— PIERWSZE WIADOMOŚCI O WYNIKACH WYBORÓW MIEJSKICH W BUKARESZCIE świadczą o zwycięstwie stronnictwa liberalnego, które miało uzyskać 72 mandaty a naroda partja chłopska 8. Udział w wyborach słaby.

— BANK FRANCUSKI OBNIŻYŁ stopę procentową z 3 proc. na 2 i pół proc.

— PRZEDSTAWICIEL BERLIŃSKI „DAILY EXPRESSU“ ZOSTAŁ WYDALONY Z OBSZARU RZESZY niemieckiej, ponieważ, jak głosi komunikat Niem. Biura Inf. stałe informował o stosunkach niemieckich w sposób niecisły i zachwałny, przez co nadużywał użyczonej mu gościnności.

— POBITO DOTKLIWIE SEKRETARZA KONSULA LITEWSKIEGO w Królewcju w cza sie pochodu hitlerowskiego.

— DZIENNIKI GENEWSKIE OGŁASZAJĄ PROTEST KONSYSTORZA narodowego kościoła protestanckiego przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów.

Najlepsze wyniki osiągniesz

kupując los Loterii Państwowej

w szczęśliwej kolekturze

LICHTLOS

Wilno Wielka 44 Ad. Mickiewicza 10

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Oddział: Gdynia, Św. Jańska 10.

Polska wyprawa naukowa w krainy polarne

W śródownym numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość, że w dniu tym wyruszyli z Warszawy w pierwszej parli dwaj uczestnicy naukowo-alpinistycznej wyprawy naukowej na Spitzbergen, kpt. Zawadzki z Wojskowego Instytutu Geograficznego, oraz Stanisław Siedlecki. Uczestnicy wyprawy jadą przez Berlin do Tromsø, gdzie zakontraktują statek dla dalszych członków naukowej wyprawy polarnej, która wyruszy z Polski w połowie czerwca.

Za punkt wyjścia obrała sobie wyprawa archipelag Spitzbergenu, by założyć bazę operacyjną w południowo-zachodniej części archipelagu, w t. zw. ziemi Torella dokonać szeregu badań naukowych w pierwszym rzędzie geologicznych. Wyprawa nie ograniczy się jednak ściśle do badań tylko geologicznych, ale przedsięwzięcie również badania zoologiczne, botaniczne i meteorologiczne.

Ziemia Torella leży w południowo-zachodniej części archipelagu, oblanej zimnym prądem arktycznym. Warunki atmosferyczne są tu bardzo ciężkie. — Gęste mgły, obfite opady śnieżne, huragany, dochodzące do szybkości 40 m. na sek. — oto główne przeszkody, jakie wyprawa będzie miała do przezwyciężenia. Badania naukowe przeprowadzane w tych warunkach wymagać więc będą znajomości terenu, niezwykłego hartu woli i wytrzymałości w pracy.

Wyprawa będzie się składała z 7 specjalnie dobranych osób, wybitnych uczonych, fachowców oraz alpinistów, znających technikę lodowcową. W lutym br. został zawiązany Komitet Organizacyjny polskiej wyprawy na Spitzbergen pod przewodnictwem prof. Antoniego B. Dobrowolskiego, członka naukowego belgijskiej wyprawy do bieguna południowego. Jest to druga kolei wyprawa polska do ziem polarnych. Poraz pierwszy wzięła Polska udział w II Roku Polarnym z r. 1932, zakładając stację na Wyspie Niedźwiedziej.

Ziemia Torella do dziś dnia nie jest jeszcze dokładnie zbadana. Wszystkie ekspedycje, które się tu udawały dla celów naukowych, jak norweskie w latach 1918, 1919, 1920 i niemiecka w r. 1928, zbadały ją tylko powierzchownie przy brzegach, nie wkraczając w głąb kraju. Wyprawa polska będzie pierwszą, która zbada dokładnie wnętrze ziemi Torella.

Wyprawa wiezie ze sobą aparaty fotograficzne dla poczynienia szeregu zdjęć z dziedziny fauny i flory archipelagu oraz specjalny aparat dla nakręcenia filmu naukowo-popularnego. (m).

„Święto Morza“

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło zarezerwowanie na stałe dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej dni 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca na urządzenie dorocznych obchodów „Święta Morza“.

Terpsychora odmłodzona

Od Hellady do dancingu

Olimpijskie festiwale Hellady wracają do życia. W nowożytnym olimpiadzie ucieleśniło się to wspaniałe współzawodnictwo narodów, w szlachetnej idei zbliżenia ich. Poezja triumfowała „Laurem olimpijskim“, literatura znajdowała pole do wyścigu w przeróżnych nagrodach, muzyka w różnorodnych festiwalach i konkursach. Jedną tylko Terpsychora czuła się pokrzywdzona, leżąc gdzieś, zupełnie zapomniana. Ta sztuka, która łączy w wspaniałym skojarzeniu siłę i posągowość mięśni z elastycznością i pięknem ruchów — od niedawna dopiero daje nam znać o swym istnieniu, o swym odrodzeniu.

Stacząc się z wyżyn swego starożytnego piedestału, trwała zapomniana poprzez wieki całe, by się odnaleźć w dancingu. Ta popularyzacja jej, to dno upadku, było upustem tylko, dla przewrażliwionych wojną nerwów. Był to powojenny wybuch rozhisteryzowanych uczuć kobiecych i wybujałych w namiętności męczyzn. I, zdawało się, że po-

Krytyczna chwila . . .

czy zęby Tve są ładne - a oddech świeży?



Niezczysty oddech pochodzi często z pozostałych między zębami resztek jedzenia. Colgate zapobiega temu u gruntownie.

Jaka przykrość i wstyd, jeśli w tej właśnie chwili zauważył, że usta jej i zęby nie są należycie pielęgnowane. Dlatego też niech Pani używa od dnia dzisiejszego tylko pasty Colgate, gdyż pasta ta czyści zęby gruntownie i nadaje im nieskazitelną biel. Delikatna piana przenika w najdrobniejsze szczeliny pomiędzy zębami i usuwa z nich wszelkie tak groźne dla zębów resztki jedzenia. Pasta ta jest aromatyczna i przyjemna w smaku, wskutek czego oddech staje się świeży i czysty.

Colgate-Palmolive Sp. z o.o.

Zł. 2.- i Zł. 1.-

Wyrób polski



PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERE

ŚWIĘTO PIEŚNI

Z wiosną, jak co roku, rozpoczynają się u nas w różnych miejscowościach popisy śpiewacze, Święta Pieśni, które są jednym z najlepszych i najmielszych pomysłów pedagogicznych Wileńskiego Kuratorjum.

Pisaliśmy o tem niejednokrotnie: o kursach lotnych w zapadłych kątach prowincjonalnych, do których dociera niezmordowana p. Gawrońska, by pouczyć młodzież szkolną, nauczycieli i wogóle amatorów jak i co śpiewać, jak organizować chóry i szerzyć miłość do muzyki i śpiewu. Umiejętność umilania sobie dni świątecznych i codziennej pracy śpiewem, jest wrodzona wszystkim narodom na całej kuli ziemskiej, od najpierwotniejszych do najkulturalniejszych. W duszy ludu pozostają jak pomniki, obrazy i wyrazy uczuć odwiecznych, piosenki smutne i wesołe, religijne i sprośne, a wszystkie wyrosły z głębi psychiki i oddające charakter narodowy każdego plemienia. W Wileńszczyźnie, pisaliśmy też o tem, należy pilnie zwrócić uwagę na to, by obok szerzonej znajomości melodii i piosenek polskich przez szkołę państwową, nie zniszczyć, nie zaniedbać, i nie zatracić liczących, tak dla naszego kraju charakterystycznych ludowych białoruskich,

których teraz często wstydzą się śpiewać, bo proste... A wspomnijmy co Mickiewicz, co Zan i Czeczot pisali o tych prostych piosenkach?

W dniu 2 czerwca w sobotę, działwa na samochodzie ciężarowym rozrzuca ulotki z programem i okolicznościową piosenką, po ulicach Wilna. To będzie początek, wilja Dnia Pieśni, który się zacznie dnia 3 czerwca w niedzielę, próba chóru na dziedzińcu im. Skargi, poczem odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana, i popis na podwórzu wszystkich zjednoczonych chórów. Potem nastąpi pochód z transparentami do Parku Żeligowskiego, popis poszczególnych chórów i orkiestr, obiad, rozrywki dla przyjezdnych (jest już przeszło 1000 zgłoszeń), więc kino, zwiedzanie miasta itp.

Wieczorem w Ogrodzie Bernardyńskim Święto Kupali. W tem święcie bierze udział pow. wileńsko-trocki, zgłoszono, tylko z powiatu, 30 chórów, a że do tego doliczyć trzeba wileńskie, więc obliczają narazie uczestników na 3 tys. osób.

Wilno zaroi się więc od małych i większych „słowików“, posłyszmy młode, radośne głosy, śpiewające nasze me-

lodje narodowe, swojskie, znane od dziecka, płynące po przez pokolenia, jak nie łącząca starych i młodych. Nikt nie może bardziej od Polaków kochać swoich pieśni! Alboż nie były one dla nas jednym z leków w czasie naszej niewoli? Alboż nie piosnką broniliśmy się od wy narodowienia? A ona, zawsze wolna, nie śmiertelna, przetrwała, ukryta, cichutko zamknięta w domach albo rozbrzmiewająca tylko na wolnych rozłogach pól i łąk, przy ogniskach w lasach, a wciąż ucząca następujące pokolenia, że „tem naród polski ma ten urok w sobie“ albo, że „Polska nie zginęła“, albo, że „Ojczyzna woła“ i wiele innych, aż wybuchnęła radośną wieścią, że „Strzelcy maszerują, ulani werbują“ i że Orzeł Biały wzłata wolny...

I teraz, od Bałtyku po Karpaty, od Dźwiny do Sanu, rozlegają się młode, silne głosy i nie tylko polskie: śpiewać mogą swobodnie swe narodowe pieśni wszyscy. Każdy naród zamieszkujący Rzeczpospolitą, kulturę swej pieśni rozwijać może i czyni to z zachętą władz szkolnych, oddaje młodemu pokoleniu dorobek swej kultury, swe narodowe tradycje. I krocząc na czele innych, piosenka polska, wywołana, biegnie triumfalnie, zwycięsko po przez łąki, lasy, sioła, ubogie wioski, piękne miasta, nad brzegiem morza, i rzek, i jezior, mimo puszcz, leśne i skalne podhala...

Melodyjne, śliczne piosenki polskie o ogromnej skali uczuciowej, są jednym z najcenniejszych klejnotów naszego narodowego skarba.

Pielęgnować tradycję i dbać o rozwój polskiej pieśni — to obowiązek, który o choczko spełnimy w dn. 3 czerwca biorąc udział w wileńskim Dniu Pieśni.

H.

Kto z P.P. Prenumeratorów lub Czytelników otrzymał wczorajszy numer „Kurjera Wileńskiego“ z zamieszczonym na str. 4-iej w szpalcie 4-iej nad odcinkiem aforyzmem: „Teatr jest potrzebą każdego kulturalnego człowieka“

wygrał bilet do teatru Letniego.

Po odbiór biletów prosimy zgłosić się ze szczęśliwym numerem do redakcji naszego pisma Biskupia 4 w godz. 12—3 w południe lub 7—9 wieczorem.

dzwignąć się z tego upadku — to ponad jej siły, że kłapa zapadła, przy wejściu do tej ślepej uliczki, skąd wyjścia nie ma.

KONKURSY TANECZNE

Ostatnie jednak lata zadały kłam temu twierdzeniu. Sztuka, którą gdzieś, pocichu, opiekowała się mała garstka ludzi, wybuchła kilku, bajecznie kolorowymi, rakietami. Konkursy w Paryżu i Warszawie pokazały coś, co zadziwiło wszystkich. Ci ludzie, którzy pocichu nad tańcem pracowali, doszli do niezwykłych wyników. I tak na konkursie paryskim zabłysła i sława się okrył balet Joossa. Bronzowy medal przywiózł stamtąd zespół Tacjana Wysockiej, która ma niezwykle zasługi w dziele popularyzacji sztuki tanecznej w Polsce.

Konkurs warszawski — wielka bałchania tańca — zgromadził na scenie Teatru Wielkiego co najlepszych solistów, ze wszystkich stron świata. Było to wielkie święto tańca odrodzonego, wydobytę z ciemności ignorancji publiczności, tańca, który rozsądził ciasne ramy baletu klasycznego i triumfował w pełni i swobodzie. Polacy, Francuzi, Niemcy, Czesi, Węgrzy, Skandynawowie, że nie wylczyć ich wszystkich — pokazali nam swoiste, oryginalne i ciekawe ujęcie najprostszyc przejawów

życia codziennego i szeroką interpretację, różnych, wielkich mistrzów tonu. Nędzny bezrobotny, „bohater dnia powszedniego“, umierający nad rynsztokiem, starożytny wojownik w „tańcu z mieczem“, matka z obliczem stroskanem o dzieci swe głodne — oto nowe tematy tańca artystycznego. Wydałoby się, powie niejedyn, że to z tańcem nie wspólnego nie ma, że taniec jest sztuką samą w sobie. A jednak...

Ta sztuka wirowania dokola własnej osi, musiała wyczerpać prędkość swych obrotów i paść. Pani, zmęczona walcem, pofolgowała swym napiętym mięśniom, opuściła ramiona i zrobiła kilka kroków „niepotrzebnego dziecka“, wspólnie kreacji Buczyńskiej. Dziecko rzucone, nikogo nie obchodzące, dziecko, na którego smutnej buzi wykwiła uśmiech na widok brudnego gałganka, znalezione w rynsztoku — „co za cudowna zabawka!“ — wydaje się wołać. Te tematy tańca — oto nowa, rewolucyjna treść, która nam każe przejmować się, współczuć, rozumieć, myśleć i szukać więcej, niż zwykłej wymowy nóg. A jednak, te tematy, mimo opozycji zwolenników menuetów, walców wiedeńskich, albo „hiszpańskich“ w różnych odmianach — pełne są tanecznego wdzięku, pełne tego wibru i elastyczności, które cudownie kojarzą ruch z treścią. Ten nowy kom-

pleks ruchów, tańcowi klasycznemu obcy, to interpretacja i stylizacja rzeczy, codziennie oglądanych, spraw, które w swej surowej, zwykłej postaci nas najbardziej obchodzą.

BALET KLASYCZNY.

Jakże niedawno jeszcze wszystkie balety opierały się na drobnych, lamlowych paluszkach primabalerin? Czy to walc z „Fausta“, czy balet „Nocy Walpurgij“, czy też długi szereg wstawek choreograficznych różnych oper i operetek, wszystko to ujęte było w ciasne i twarde ramy klasycyzmu tanecznego. Ten klasycyzm, połączony z mimiką, reprezentowała przez długi czas Rosja, której balet Dżagilewa cały świat zagarnął, wydając takie gwiazdy, jak Pawłowa, na szego rodaka Niżyńskiego, Karzawina i in. Dziś ten rodzaj jest tylko częścią bogatej sztuki tanecznej. I na tem polu poszczycić się możemy wysogą klasą, jak: Szmolcówna, Sławska, laureatka konkursu warszawskiego i Feliks Parnell; odnoszą oni wspaniałe sukcesy na tem polu.

TANCE LUDOWE.

Kto poza Polską może się pochwalić tak bogatą skalą tańca ludowego? Jakież strój i taniec jest barwniejszy i ognistszy od naszych mazurów i oberków? Do

MARCELI BOUSSAC

złodziej i łupieżca robotników

TAKICH JEST WIELU.

Smutnej sławy bohater Żyrardowa, p. Marceli Boussac w galerji współczesnych rekinów kapitału zajmie zasłużenie miejsce. — Jest on typowym reprezentantem tych potentatów dzisiejszego świata i championów przemysłu, którzy w pogoni za milionami nie cofają się przed żadnym środkiem prowadzącym do celu i pną się wciąż w górę, wciąż o krok tylko oddaleni od więzienia, raz wraz popadając w kołizję z kodeksem karnym, a zawsze będąc w nie zgodzie z tem wszystkim, co zwie się moralnością, etyką, dobrymi obyczajami. W tropy ich zwycięstw idzie głód i nędza wyzyskiwanych do ostatnich granic ludzkiej wytrzymałości robotników, idzie przekleństwo oszukanych współników, wzdarda opinji publicznej.

Leccz utrzymują się na powierzchni życia i kariery dzięki zagrabionym już milionom, które zapewniają im bezkarność i drogą kupioną protekcję możnych opiekunów. Gdy własna ojczyzna jest im już za ciasna dla afer coraz zuchwalszych i coraz bezwstydniejszych, opłata ją mackami polipa życie ekonomiczne innych narodów, dewastując ich gospodarkę społeczną i państwową, przyczem niejednokrotnie chadza ją w aureoli bogatych dobroczyńców z zagranicy, którzy tak skutecznie wspierają naszą produkcję krajową... Exemplum: Pan Marceli Boussac.

W ojczyźnie swej, we Francji, ma on już ustaloną sławę. Opryszek, oszust, rabuś, szalbierz, złodziej — oto epitety, jakimi od lat dąra go pisma francuskie (La Tribune de Paris, Parlementaire, L'Humanite, Reveil Ouvrier i t. d.), jaskrawym reflektorem sensacyjnych rewelacji prześwietlając metody jego kłusowniczej działalności i kulisy zawrotnej kariery.

PIERWSZE KROKI.

W roku 1914 był jeszcze tylko obrotnym agentem swego ojca, właściciela sklepu z wyrobami bawełnianymi. Z chwilą wybuchu wojny zostaje dostawcą i pośrednikiem dostaw dla infanterji wojskowej. Zdobywa dla siebie i firm w imieniu których pośredniczy, zamówienia najróżnorodniejsze: płótna namiotowe, żołnierskie koszule, płótna gumowe, ładownice, bomby, kartacze, maski przeciwgazowe, watę, bawełnę strzelniczą i t. d. i t. d. Nie zna skrupułów, płynie więc złoto szeroką strugą do jego kieszeni. Nie dziwnego! Bo np. „przed dostarczeniem bawełny strzelniczej infanterji zdej mował starannie (cytujemy dosłownie głos francuski z końca 1918 r.) z każdego przeznaczonego dla niej 135-kilowego ładunku około 20 kilo na swój własny prywatny użytek. Skradzioną w ten sposób bawełna była ponownie wtrzyta na ministerstwu wojny za gotówkę, gdy tylko zapasik osiągnął dostatecznie przyzwoite rozmiary“. A równocześnie skupuje za bezcen różne zrujnowane warsztaty i... otrzymuje od rządu wysokie odszkodowania za rzekome zniszczenia wojenne. Ma już bowiem miliony i — protektorów.

ZA PIENIĄDZE WSZYSTKO MOŻNA...

W kilka lat później jest już multimilionerem i francuskim królem bawełnianym. Posiada około 20 fabryk wyrobów bawełnianych, w szeregu innych przedsiębiorstw i towarzystw instaluje się jako dyrektor, założyciel lub zarządca. Tyrańska zaiste sprawuje władzę nad robotnikami. Wprowadza 14-godzinny dzień pracy, wprowadza specjalny system tajnej kontroli i wywiadu w celu „należytego wyzyskania materiału ludzkiego“. W fabrykach jego emerytura po 30 latach pracy wynosi dla robotnika 160 franków rocznie, dla robotnicy 130, po latach 40 — franków 200 i 160!

A jednak wśród licznych jego protektorów, rekrutujących się ze świata urzędniczego, bankowego i parlamentarnego, nie brak i — przywódcy socjalistów francuskich, tow. Leona Bluma. Ten arcycykaplan socjalistycznej międzynarodki

nie waha się być obrońcą Boussaca w jednym z jego wielkich procesów. Dzięki temu — podkreśliła to ironicznie prasa francuska — dzięki sutemu honorarjum adwokackiemu coś z tego, co rozbójczy aferzysta ukradł robotnikom, dostało się znów do socjalistycznej kieszeni.

NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ I W POLSCE.

Na terenie zagranicznym występuje Boussac po raz pierwszy w r. 1921. Nabywa na giełdzie frankfurckiej za śmiesznie niską cenę pakiet akcji kanadyjskiego „Pacific Railway and Co“, gdy jeszcze pozostawały pod wojennym sekwestrem i sprzedaje je w ciągu kilku tygodni z zarobkiem 40 milionów franków, złożywszy po parte przysięgę zaświadczenie, że cały pakiet nabyty został już po zdjeściu sekwestru. Rząd kanadyjski zdemaskował oszustwo i krzywo-przysięstwo Boussaca i zastosował odpowiednie sankcje.

Działalność Boussaca na terenie Polski w

charakterze właściciela zakładów żyrdardowskich jest dostatecznie znana. Sąd o niej Francja ma oddawna wyrobiony. Jeszcze we wrześniu 1927 r., pisał p. George Leryart w „La Tribune de Paris“: „Boussac posługuje się zakładami żyrdardowskimi dla zbycia w Polsce wszystkich swoich wojennych zapasów towarów, których gdzie indziej w Europie sprzedać nie można, lecz których z łatwością pozbywa się on w krajach sprzymierzonych i to z tak wielkim zyskiem, że suma tego zarobku pokrywa, a nawet przewyższa kwoty poświęcone na zakup akcji. Handel ten jest już przez to samo hańbiący i okazuje ze złej strony metody francuskiego przemysłu naszym sprzymierzeńcom“...

Energja naszego rządu położyła już kres na polskim terenie zbrodniczej działalności Boussaca. Należy jednak żywić nadzieję, by sylweta tego rekina kapitalizmu utrwaliła się w swia domości ogółu jako przestroga na przyszłość i metoda dla tych wszystkich krajowych czy zagranicznych potentatów, którzyby usiłowali iść jego śladami.

Próba wytrzymałości.



Na zdjęciu prasa hydrauliczna o sile ciśnienia 1 i pół milj. kilogramów. Machina ta znajduje zastosowanie, gdy trzeba zbadać wytrzymałość jakiegoś materiału budowlanego, jak np. betonu, kamienia, cegły, klinkieru i t. p.

W komisariatach paryskich.

Do komisariatu w Paryżu sprowadzono włóczęgę, którego znalazł i zabrał patrol obchodzący w nocy Hale Targowe. Przy rewizji osobistej znaleziono w kieszeni marynarki trzy banknoty po tysiąc franków. Komisarz widząc to, rzucił pytanie:

— Może pan spać pod własnym dachem, czy mu pan spędza nocę na ławce?

A na to włóczęga:

— Pragnę zatrzymać pieniądze jak najdłużej. Straciłem blisko milion franków podczas krachu giełdowego, nie chcę już ryzykować.

Komisarz roześmiał się i odesłał eksfinansistę do aresztu centralnego.

W tych samych Halach zatrzymali policjanci i odprowadzili do komisariatu starą kobietę odzianą we wstrętne łachmany. Wylegitymowana oświadczyła, iż nazywa się Marja Aymoz, urodzona w Paryżu, była tancerką baletu, zamieszkała w New Yorku.

— Jest pani oskarżona o włóczęgostwo.

— Protestuję — odpowiedziała kobieta — gdybym tylko chciała, mogłabym mieszkać w hotelu... Poczem sięgnąwszy do torebki wyjęła z niej zwitek zatuszowany, zawierający dwadzieścia cztery tysiące franków.

— Ach tak, cóż więc panią skłania do sypania na ulicy?

— Tak mi się podoba. W Nowym Yorku miałam dobrą posadę, ale przez dwadzieścia lat nie piłam nic innego prócz wody. Przyjechałam więc do Francji, aby zakosztować znowu naszego do brego wina.

— Ależ w Stanach Zjednoczonych można już dzisiaj dostać wino.

— To też wracam do Ameryki.

Starą kobietę wypuszczono na wolność. Czy wyjechała do Ameryki?

HUMOR

PRZED KLATKĄ.

Syn: — Ojciec, patrz, jak błyszczą ślepia tygrysa, to zielonkawe, to czerwone.

Ojciec: — Ba, nie dziwnego, na klatce wisi karta z napisem: „Tygrys bengalski“.

KOŁOWROT SZAREJ CODZIENNOŚCI

pełnej udręki, zawodów, niepowodzeń i braków zmienia się cudownie w chwili, kiedy los się do człowieka uśmiecha. Zabiegać o ten uśmiech losu może ten, kto nabył szczęśliwy los loteryjny, aby w spokoju i ufności oczekiwać wygranej. Przygotowaliśmy losy 1-ej klasy w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Ciągnięcie 19 czerwca r. b.



A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAKŁADAMY ODWROTNA POCZTĄ KONTO P.K.O. 7192.

tej skarbnicy sięgnął Moniuszko w swych operach. Był on tam jednak za prosty i surowy. Z tego zaułka wyprowadzili taniec ludowy Tacjana i Stefan Wysocki, uczeń Jaques Dalcroze'a. I ta niec, zlekka stylizowany, wprowadzony na scenę teatru i teatryku, wojował tam rozodrgany, piękny i zamaszysty, zachowując sobie stałe miejsce we wszystkich konkursach. Wspaniały „Mazur“ Maklakiewicza w wykonaniu zespołu Wysockiej, zbierał oklaski publiczności paryskiej, która nie pozostała ślepą na piękno naszego tańca ludowego. Po tej linii biegnie kompozycja „Kujawiaki“ w wykonaniu zespołu Mieczynskiej, który powinien przywieźć laur konkursowy z Wiednia.

Jakże jednak wygląda ten taniec w świetle nowych prądów? Odpowiedzieć na to trudno. Taniec ten bowiem zależy będzie tylko od sposobu wykonania. Wyrazista muzyka smętnego kujawiaka, rozbijałego później do oberka — nada mu piękno czegoś wiecznie żywego. Taniec ludowy będzie, poprzez wieki całe, nieocenioną skarbnicą indywidualizmu narodowego, w swej pięknej postaci. Na czoło najmłodszych tancerek „ludowych“ wysuwa się Ziuta Buczyńska, która, na konkursie warszawskim otrzymała nagrodę za najlepszy taniec polski. W tańcu swym łączy, ta zdolna tancer-

ka, smutek i tęsknotę z młodzieńczym ogniem i temperamentem, obok techniki, która każe rokować jej wielką przyszłość artystyczną.

KIERUNKI I SZKOŁY.

Jeśli wspomnieć wielkich mistrzów tańca Isadorę Duncan, Jaques Dalcroze, prawdziwych twórców „szkoły“ dzisiejszej, to stwierdzić należy, że kierunki obecne odbiegły od pierwowzoru. Nowy, rewolucyjny kierunek tańca plastycznego reprezentuje Mary Wigman w Dreźnie. Jej ekspresjonizm taneczny zbyt może enigmatyczny, święci kolosalne sukcesy, wydając szereg uczennic, które tę ideę realizują. Typowy przykład tego kierunku mamy w „Krzyku“ Pauli Nizeńskiej, laureatki konkursu warszawskiego. W tańcu tym krzyczały ruchy, krzyczało ciało, i włosy, i suknie, wszystko słowem.

Jeśli jednak tematy tańca wigmanowskiego sięgają fantazji — o tyle tematy Kurta Joossa, zasięgnięte z przejawów polityczno - społecznych, są nam bliższe, jaśniejsze. Przesuwając punkt ciężkości na stronę mimiczną - taneczna, pokazał on nam szereg obrazów, niezwykłych, szlachetnych w idei, różnających, śpiewnych poprostu w wykonaniu. Nie dość jest się zachwycać wyrazem, techniką i plastyką jego „Wielkiego miasta“, „Zie-

lonego stołu“. Są to trwałe mosty, rzucane między wielki taniec a dramat. A więc taniec plastyczny, nie tylko „en vogue“, ale ten wspaniały łącznik z publicznością, to ucieleśnienie tego, co nas interesuje. Piękno linii i ruchu, piękno, za którym gonimy, którego szukamy — oto kierunek dominujący. Ta szkoła tańca plastycznego — oto szkoła, tak niestety mało spopularyzowana.

MUZYKA I AKOMPANJAMENT.

Jakże wspaniale brzmi muzyka Tansmana, znanego kompozytora polskiego, do obrazu Joossa „Wielkie miasto“? Jest to muzyka umyślnie do tego celu przeznaczona, ilustracja zatem muzyczna tego obrazu, coś organicznie splecionego z tym obrazem. Takich, i tego rodzaju, kompozycji jest teraz coraz więcej. Coraz to nowa gwiazda kompozytorska ukazują się na firmamencie po to, by zasilać swą muzyką inwencję tych, którzy tańce układają. Jeszcze zatem jedno udowodnienie twierdzenia, że taniec stoi w bezpośrednim sąsiedztwie muzyki. To sąsiedztwo bywa i w odwróconym porządku, jak w wypadku tanecznej interpretacji utworów wielkich, znanych mistrzów, a więc Chopina, Prokofjewa, Strawińskiego i innych. Wspaniały przykład takiej interpretacji dał zespół Wysockiej popularnym swym

„Marszem żałobnym“ Mendelsohna. Poza muzyką samą, akompanjuje tańcowi szereg instrumentów perkusyjnych, jak kastaniety, bębny, czinele, rodzaj ksylofonu, zwłaszcza pięknie brzmiący w „Ceremonji kwiatu herbaty“, wykonanym przez zespół Mieczynskiej. We wszystkich wypadkach, jeżeli nawet ta niec odbywa się przy akompaniamencie wiersza, jest to sprzężenie myślowe całkowite, bez reszty. I jeżeli jeszcze raz podkreślić najbliższe pokrewieństwo tych dwu muz: muzyki i tańca, można być pewnym poparcia znawców obydwu.

Za kilka dni wyjedzie, staraniem powstałego w Warszawie Tow. Krzew. Kult. Tan. (z prof. Głowackim, red. Glińskim i red. Lińskim na czele), polska „ekipa“ taneczna do Wiednia. Zespoły i soliści, którzy się tam udają — nasze najmłodsze talenty — pokażą tam taniec polski i taniec Polek, które, acz słabe, miejmy nadzieję, wyjdą obronną ręką z tej wielkiej konkurencji.

Po laury niech więc sięgają, przywracając Terpsychorze jej wspaniały blask, po laury dla wielkiej, polskiej sztuki tanecznej.

Riky.

Uroczystości ku czci Bożego Ciała w Wilnie

Rokrocznie tradycją uświęconym zwyczajem w dniu Bożego Ciała, Wilno wylega na ulice, by wzięcia udział w imponującej procesji, przeciągającej głównymi ulicami miasta. Również i dzień wczorajszy był wspaniałym spontanicznym wyrazem uczuć religijnych całego katolickiego Wilna. We wczorajszej procesji wzięły udział nieprzeliczone tłumy wiernych.

Już od samego rana na ulicach umajonych zielenią panował ożywiony ruch. To ze wszystkich stron miasta podążały procesje, związki, korporacje, szkoły, wojsko i tłumy wiernych, śpiesząc do kościołów i na miejsce zbiórki. W oknach domów wystawiono obrazy spowite w girlandy zieleni. Wszędzie panował świąteczny nastrój.

NABOŻEŃSTWO.

Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza w asyście licznych duchowieństwa odprawił J. E. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski. Kościół wypełniony był po brzegi. Obecni byli przedstawiciele władz — z p. wojewodą Jaszczołtem na czele, reprezentanci wojska, samorządu, organizacji społecznych i zawodowych, korporacji akademickich, młodzieży szkolnej, przedstawiciele świata naukowego i artystycznego, oraz rzesze wiernych. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa. Pienią religijne wykonał artystycznie chór św. Kazimierza.

PROCESJA.

Organizacje i młodzież szkolna w mieście

Odczyt i film o podróży po Francji.

2 czerwca r. b., t. j. w nadchodzącą sobotę, o godz. 14-ej, pod protektorem p. Dyrektora Kolei inż. Falkowskiego, w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5, dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, prof. Paweł Fayel, wygłosi odczyt, ilustrowany przepięknym filmem p. t. „O pięknie podróży kolejami francuskimi od Alp szwajcarskich aż do wybrzeża Morza Śródziemnego“. Wstęp na odczyt bezpłatny.

Co powiedzą nam filmy?

Droga alpejska prowadzi od południowej części jeziora Lemana do Nicei, wzdłuż Morza Śródziemnego. Droga ta obsługiwana przez autokary Dyrekcji P. L. M. wznosi się miejscami do wysokości 2000 metrów i łączy ze sobą okolice o wyraźnie odmiennym charakterze.

1) W pierwszym filmie podziwiamy okolice CHABLAIS t. zw. przed-Alpy, położone pomiędzy jeziorem Lemana i piętrzącymi się warstwami gór Mont-Blanc. Są to płaskowzgórza, wyżłobione górkami rzeczekami, biorącymi swój początek w Sabaudji. Okolica ta posiada bardzo urodzajną glebę, porośniętą przeważnie lasami kasztanowemi i winnicami.

2) W drugim filmie oglądamy widoki z MAURIENNE; są to doliny górskie, otoczone wysokimi zwałami łańcucha górskiego (Bellefontaine, Venise, Pelvoux) o charakterystycznych cechach tych gór. Aż do południa jest położona w samym sercu Alp, przechodzi tu międzynarodowa kolej żelazna, łącząca, za pośrednictwem tunelu, Mont-Cenis, Francję z Włochami. Była ona w odległych czasach terenem stałych najazdów różnych szczepli w kierunku od północnego zachodu do południowego wschodu. Obecnie jest to w Alpach najwięcej dostępna dla ludzi okolica.

3) 3 i 4 filmy przedstawiają zdjęcia, robione w czasie ekspedycji, badającej wawozy VERDON, dopływ rzeki Durance. Rzeka ta, ongiś dużo potężniejsza, wyżłobiła w wapiennym płaskowzgórzu alpejskim głęboki wąwóz (canon) około 1100 m. długości. Strefa ta jest dzika, przed wiekami 1905 mało znana, zbadana dopiero w tym okresie przez francuskiego badacza Antoina Martel. Stanowi ona jeden z najciekawszych punktów Alp.

4) Piąty i ostatni film został nakręcony z balonu sterowego armii francuskiej. Są to zdjęcia przedstawiające całe Łazurowe Wybrzeże, od Marsylii do Nicei. Widzimy wylomy i szczyty, wyżłobione wzdłuż całego wybrzeża przez wody Morza Śródziemnego. Wyżłobienia te służyły w czasach odległych za schrony dla piratów, przestając później w przystanie dla statków handlowych, a jeszcze później w olbrzymie porty jak na przykład Marsylja.

LODY

Władze zabroniły sprzedaży lodów na ulicach śródmieścia z wózków. Sprzedaż lodów wózkowych dozwolona jest tylko w pewnych zgóry oznaczonych punktach na przedmieściach Wilna. Sprzedawcy nie mają prawa rozjeżdżania po ulicy, lecz winni trzymać się ściśle wyznaczonego im posterunku.

Analiza lodów wózkowych, a częściowo sklepikowych wykryła domieszkę mąki. Aż do czasu to nie szkodzi zdrowiu konsumentów, lecz obniża wartość artykułu. W myśl rozporządzenia P. Prezydenta Rzecz. Pol. o dozorcach nad artykułami żywnościowymi winni falsyfikowania lodów będą pociągani do odpowiedzialności.

(f)

dzyczasie ustawiły się w miejscach wyznaczonych na przestrzeni od kościoła św. Kazimierza aż do placu Katedralnego. Na krótko przed godz. 11-tą, po skończeniu nabożeństwa, J. E. Arcybiskup Ks. Jałbrzykowski poprzedzony licznym duchowieństwem, niosąc Monstrancję wyszedł z kościoła. Dokoła baldachimu z dobytymi szablami pełnili straż oficerowie garnizonu wileńskiego. Za baldachimem kroczyli przedstawiciele władz, z p. wojewodą na czele Postępowała również kompanja honorowa, orkiestra, dokoła zaś utworzono szeregi wojska i policji. Z chwilą, gdy J. E. Arcybiskup stanął pod baldachimem, ru-

szyla cała procesja, tworząc imponujący pochód. Na całej przestrzeni od kościoła św. Kazimierza aż do kościoła św. Jerzego, gdzie procesja rozwiązała się, chodniki z obu stron ulic zajęły niezliczone tłumy wiernych. Na trasie, którą przeciągała procesja ustawiono cztery ołtarze: koło kościoła św. Kazimierza, św. Jana, Katedry i św. Jerzego. Przy ostatnim ołtarzu, koło kościoła św. Jerzego J. E. ks. Metropolita, po odśpiewaniu Ewangelji św. udzielił błogosławieństwa tłumom, które zaczęły się rozchodzić. Tegoroczne uroczystości ku czci Bożego Ciała nosiły, jak już podkreślił, imponujący charakter.

Przed wyborami do Rady Miejskiej 22 nowe listy

Wczoraj w ostatnim dniu składania list kandydackich wpłynęły do Głównej Komisji Wyborczej 22 nowe listy.

Podajemy je w kolejności zgłoszeń.

„Narodowy Komitet Wyborczy“ — lista endecka zgłoszona została w okręgu III i otrzymała nr. 5.

„Sjonistyczno - Socjalistyczny Blok Wyborczy do Rady Miejskiej m. Wilna“ w okręgu I otrzymał nr. 4, w okręgu III — nr. 6, w okręgu IV — 5, w okręgu VI — nr. 5. Lista ta ugrupowania żydowskiego Poalej-Sjon“ zgłoszona została w czterech wspomnianych wyżej okręgach.

„Bund“ zgłosił swą listę w pięciu okręgach, w I otrzymując nr. 5 i w II okręgu nr. 4, w okręgu III — nr. 7, w okręgu IV — 6 i w okręgu VI — nr. 6.

Następną kolei była również lista żydowska (ortodoksyjna), zgłoszona ją pod nazwą „Blok Agudas Izrael i Bezpartyjnych Żydów Religijnych“. W okręgu III lista otrzymała nr. 8, w okręgu

VI — nr. 9.

P. P. S. zgłosiła swą listę pod nazwą „P. P. S. i Związki Zawodowe“ tylko w czterech okręgach, a mianowicie w okręgu I listę zaopatrzone w nr. 7, w okręgu IV w nr. 8, w okręgu V w nr. 3 i w okręgu VI w nr. 7.

Ostatnią ze zgłoszonych wczoraj list jest lista chadecką. Lista nosi oficjalną nazwę „Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych“. W okręgu I listę otrzymała nr. 6, w okręgu II — 5, w IV — 7, w okręgu V — 4 i w okręgu VI — nr. 8.

Ogółem więc zgłoszono w Wilnie 42 listy wyborcze. Przyjmowanie list kandydackich zostało już z dniem wczorajszym zamknięte. Wkrótce odbędzie się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej dla rozpatrzenia wszystkich zgłoszonych list, poczem prawdopodobnie w dniu 5 b. m. nastąpi oficjalne ogłoszenie decyzji Gł. Kom. Wyb. o tem, które listy zostały zatwierdzone.

KURJER SPORTOWY

Demagogiczne uchwały Polskiego Związku Pływackiego.

Polski Związek pływacki rozwiązał Zarząd Wileńskiego Okręgu. Został wyznaczony przez PZP. komisarzem p. dyr. Szykowski, który oświadczył nam oficjalnie, że nie zgadza się na objęcie „stanowiska komisarza“.

Taka oto jest krótka, dziennikarska wiadomość, która wymaga jednak szcze gółowego wyjaśnienia.

Związek wileński został rozwiązany za solidaryzowanie się z treścią artykułu łów zamieszczonych rok temu w „Kurjerze Wileńskim“.

W artykułach tych omawialiśmy konferencje pływackie, jakie zostały zwołane w czasie przylotu do Wilna p. Sema deniego wiceprezesa PZP.

Na konferencjach nie uradzono abso lutnie nic, to też uważaliśmy, że przylot samolotem do Wilna p. prezesa wypadł niefortunnie, iż został zmarnowany czas, a i trochę pieniędzy na diety, bo delegat na własny koszt chyba nie przy jeżdżał. Mniejsza jednak o te drobne sumy.

Tymczasem Zarząd tak poważnej instytucji za jaką uważany PZP. nie raczył dowiedzieć się szczegółów stano-

wiska zarządu wileńskiego. Nikt nie chciał rozmawiać, a tylko za podszeptem ludzi wrogo usposobionych do „sprawy wileńskiej“ powzięto destrukcyjną decyzję, rozwiązującą zarząd.

I oto rezultat: zarząd rozwiązano, przerwano tok pięknie rozpoczętej pracy, zgazono zapał organizacyjny.

Praca ustaje. Ludzie zniechęca się i co będzie dalej? Czy PZP. zastanowił się przynajmniej na chwilę jakie będą konsekwencje tego wielce nierozważnego kroku?

P. Szykowski nie chce zgodzić się być komisarzem i możemy upewnić, że nikt w Wilnie się nie zgodzi, bo warunki pracy są bardzo trudne. Warszawa macha na to jednak ręką i w sposób demagogiczny rozstrzyga wszystkie sprawy, nie licząc się z nikim i niczem.

Takiego traktowania nie zniesiemy i każemy z sobą się liczyć! Dość tej ignorancji w każdej dziedzinie i na każdym kroku. Nie jesteśmy Psią Wólką czy jakimś Kaczym Dolem, by panowie warszawscy ignorując nasz głos decydowali o wszystkim przy swych zielonych stolach.

Przed mistrzostwami pań w piłce nożnej.

Mistrzostwa zgrupują na boisku im. gen. I. Żeligowskiego wszystkie najlepsze zespoły całej Polski. Będą więc reprezentowane kluby: AZS. Warszawa, AZS. Lwów, AZS. Wilno, Sokół Grudziądz i H. K. S. Łódź.

Faworytkami będą oczywiście panie AZS. z Warszawy, które mają od kilku lat tytuł mistrzyni Polski.

Rywalkami akademiczek z Warszawy będą harcerki z Łodzi i ich koleżanki uniwersyteckie ze Lwowa.

Wczoraj wieczorem przyjechały do Wilna już panie z Łodzi, które były witane na dworcu przez zarząd OZGS. na czele z p. M. Frankiem.

Dziś rano przyjeżdżają lwowianki. Mistrzostwa rozpoczynają się jutro o godz. 15 min. 30 meczem H. K. S. Łódź — AZS. Wilno (sędzia Olszewski), godz. 16,15 AZS. Lwów —

AZS. Warszawa (s. Kościelski), godz. 17 H. K. S. Łódź — Sokół Grudziądz (s. Hołownia), g. 17,45 AZS. Lwów — AZS. Wilno (s. Kościelski), godz. 18,30 AZS. Warszawa — Sokół Grudziądz (s. Sperling).

W drugim dniu mistrzostw gry rozpoczyna się o godz. 10 meczem H. K. S. Łódź — AZS. Warszawa (Bednarek), AZS. Wilno — Sokół Grudziądz (Sperling), AZS. Lwów — HKS. Łódź (Bednarek), AZS. Wilno — AZS. Warszawa (Kościelski) i ostatni mecz AZS. Lwów — Sokół Grudziądz.

Trzeba przypuszczać, że zawody będą dobrze zorganizowane, a publiczność przybędzie tłumnie by podziwiać elitę sportową pań całej Polski.

W niedzielę po południu projektowana jest wycieczka do Trok.

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 1 czerwca 1934 r.

7,00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. 11,40: Przegląd prasy. 11,50: Utwory Gior dano (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka popularna (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,33: Muzyka operetkowa (płyty). 12,55: Dzień. pol. 14,50: Progr. dzienny. 14,55: Pogadanka L. O. P. P. 15,05: Wiad. eksport. i gospodarcze. 15,20: Koncert dla modzieży (płyty) „Robert Schumann“. 15,50: Muzyka lekka. 16,20: „Co się dzieje w Wilnie“ — pogad. wygl. prof. M. Limanowski. 16,35: Koncert solistów. 17,30: „Przełom majowy“ — odczyt. 17,50: Muzyka z płyt. 18,00: Transmisja pośw. kamienia węg. pod bud. Muzeum Narod. 18,35: „Kobieta w samorządzie miejskim“ — wygl. dr. Janina Hurynowiczówna. — 18,50: Progr. na sobotę i rozm. 19,00: Ze spraw litewskich. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Sport. 19,47: Dz. wiecz. 20,00: „Myśli wybrane“. 20,02: Pogad. muzyczna. — 20,15: Koncert symfoniczny. 21,00: „Życiorysy wielkich ludzi“ — felj. 21,15: D. c. koncertu symf. 22,00: Dyskusja z okazji „Tygodnia Dziecka“. 22,30: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 2 czerwca 1934 r.

7,00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Utwory Serrana (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Koncert. 12,55: Dzień. pol. 14,50: Progr. dzienny. 14,55: Kwadr. akademicki. 15,05: Wiad. eksport. i gospodarcze. 15,10: Gielda rolnicza. — 15,20: Muzyka żydowska (płyty). 15,40: Aud. dla chorych. 16,05: „15-lecie Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie“ — pogad. wygl. dyr. Adam Łysakowski. 16,20: „Wileński kącik językowy“. 16,35: Koncert. 17,15: „Konsolidacja wewnętrzna i jej przejawy w poszczególnych dziedzinach Narodu i Państwa“ — odczyt. 17,35: Reportaż. 18,00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie. 19,00: Tygodnik litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Kwadr. poetycki. 19,40: Sport. 19,43: Wil. kom. sport. — 19,47: Dzień. wiecz. 20,00: Koncert chopinowski. 20,30: Koncert Europejski Muzyki Hiszpańskiej z Madrytu. 21,30: Skrzynka techniczna. 21,45: Muzyka. 21,55: Przemówienie. 22,00: Aud. regionalna. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka tan.

MIĘJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

D Z I Ś

z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

JUTRO premjera

„ORŁÓW“

z gościnnym występem Jan n y Kulczyckiej.

Skład Wilna ustalony.

Po wczorajszym meczu treningowym został ostatecznie ustalony skład reprezentacyjny Wilna na niedzielny mecz z reprezentacją Rygi.

Do drużyny reprezentacyjnej Wilna weszli: Rogow, Lepiarski i Kotłowski, Wysocki, Ballosek i Godlewski, Naczulski, Zbroja, Pawłowski, Drag i Antokolec, jako rezerwowi zaś: Bartoszewicz, Szwarc, Hajdul I i Hajdul II, Skowroński i Aduński.

Skład budzi jednak pewne zastrzeżenia. Może dałoby się wyznaczyć Skowrońskiego do pomocy, która znacznie zostałaby wzmocniona. Pomoc Skowroński, Ballosek, Wysocki byłaby niewspółmierna.

Ryżanie przyjeżdżają jutro w nocy o godz. 23 min. 5.

Piłkarze zamieszkają w hot. Briststol.

Mecz niedzielny wyznaczony został na godz. 16 min. 45. Odbędzie się on na Stadjonie W. K. S. przy ulicy Werwowskiej.

Warszawa wygrała z Lipskiem

WARSZAWA, (PAT). — Wobec 8,000 widzów rozegrane zostały międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Ligi a reprezentacją Lipska.

Zwyciężyła reprezentacja Ligi w stosunku 5:0 (4:0). Goście okazali się słabą przereklamowaną drużyną. Cały czas Polacy mieli przewagę. Wilmowski strzelił 4 bramki a Nawrot 1.

W czasie przerwy drużyna „Warszawianki“ zaatakowała rekord polski na dystansie 4 razy 1.500 m. Szafteta „Warszawianki“, w skład którego wchodził również Kusociński ustaliła nowy rekord w czasie 17 m. i 4 sek.

We Lwowie wygrali wiedeńscy.

LWÓW, Pat. — Z okazji jubileuszu 15-lecia lwowskiego okręgu związku piłki nożnej, rozegrane zostały we Lwowie spotkanie pomiędzy reprezentacją miasta a „Admira“ wiedeńską. Zwyciężyli o klasę lepsi wiedeńscy w stosunku 4:0 (2:0).

W czasie zawodów odbyła się uroczystość jubileuszowa. Po przemówieniach i życzeniach odbyła się na stadionie defilada 30 klubów lwowskich w ubraniach sportowych.

KRONIKA

Piątek

1

Czerwiec

Dziś: Jakóba B. W.

Jutro: Marcelina.

Wschód słońca — godz 2 m. 52

Zachód — godz 7 m. 40

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach miejscowych. Dalszy wzrost temperatury.

ADMINISTRACYJNA

— Rodzice karani będą za przyuczanie dzieci do żebrania. Władze administracyjne postanowiły zastosować ostre sankcje karne w stosunku do rodziców używających dzieci do żebrania.

MIEJSKA

— Przygotowania do nocy Św. Jańskiej. — Czynione są przygotowania do tradycyjnych wianków na Wilji. Tegoroczne wianki odbędą się w dniu 23 czerwca w sobotę wieczorem. Towarzystwo Wioślarskie, kluby akademickie, wojskowe i policyjne — czynią usilne przygotowania do uroczystości. Niezależnie od tego w ogrodzie po-Bernardyńskim urządzona została wielka zabawa, zaś u podnóża góry Trzykrzyskiej zapalony będzie mityczny ogień i za sadzony kwiat paproci.

— Chleb za bony. Magistrat, chcąc przyjąć z pomocą robotnikom zatrudnionym w robotach miejskich, przystąpił do wydawania bonów na zakup chleba. Na podstawie tych bonów chleb sprzedawany będzie w dwóch sklepach, a mianowicie: przy zbiegu ul. Mostowej i Wileńskiej i na ul. Tad. Kościuszki. Robotnicy rodzinni otrzymają dziennie po dwa bony (bona pozwalają na zakup jednego kilograma chleba), samotni po jednym bonie dziennie. Należność za chleb potrącona będzie robotnikom przy wypłacie zarobków tygodniowych.

— Dodac należy, że chleb bardzo dobrej jakości, policzony będzie im po 18 groszy za kg.

— Nowoczesne oświetlenie na ul. T. Kościuszki. W związku z gruntownym przeobrażeniem ul. Tad. Kościuszki — ulica ta zyska nowe, na sposób europejski zainstalowane oświetlenie. — Lampy umieszczone będą na specjalnych żelaznych słupach, przyczem siła każdej z nich ma wynosić 300 watt (dotychczas 100 watt).

— Tego rodzaju oświetlenie zaprowadzone będzie na odcinku od mostu przez Wilenkę do kościoła św. Piotra i Pawła.

— Roboty elektryfikacyjne przy zainstalowaniu podziemnego kabla rozpoczną się tam już w najbliższych dniach.

— Subocz przechodzi z prądu stałego na zmienny. Z dniem 4 czerwca elektrownia miejska przystępuje do przeprowadzania wszystkich abonentów w dzielnicy Subocz z prądu stałego na zmienny.

— Pożyczki na przyłączenie się do sieci wodociągowej — kanalizacyjnej. Zarząd miejski uzyskał z Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt w wysokości 200,000 zł. na udzielanie pożyczek właścicielom domów, pragnącym przyłączyć swe posesje do sieci wodociągowej-kanalizacyjnej. Pożyczki wydawane będą w maksymalnej wysokości 5000 zł.

— Bezrobocie zmniejsza się. Liczba bezrobotnych na terenie Wilna w ciągu minionego tygodnia uległa dalszemu zmniejszeniu się. W porównaniu z ubiegłym tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 57 osób.

— Podług prognozowanych obliczeń ogólna cyfra bezrobotnych nie przekracza 5000 osób.

SPRAWY AKADEMICKIE:

— Polski Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ — Oddział w Wilnie powiadamia kol. kol., że siedziba Oddziału Wil. „Ligi“ od dnia 1 czerwca br. mieścić się będzie przy ulicy Mickiewicza 22-2, tel. 14-12.

— Stałe dyżury w Związku odbywają się w godz. od 16 do 18, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt — w soboty od 16 do 17.

— Prezes Oddziału przyjmuje we wtorki i piątki w godz. od 17 do 18.

— Ref. Turystyczny zatwierdza formalności związane z organizowaniem akademickimi wycieczkami zagranicznymi do Państw Bałtyckich, Buł-

garji, Jugosławji, Rumunji, Turcji i Węgier, — jedynie w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 16 do 17.

SPRAWY SZKOLNE

— Centralna Biblioteka Pedagogiczna przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie (Czytelnia i wypożyczalnia) będą zamknięte od dnia 15 czerwca do dnia 30 czerwca br. włącznie w związku z doroczną kontrolą księgozbioru. Uprasza się czytelników o zwrot wypożyczonych książek przed dniem 15 czerwca b. r.

WOJSKOWA

— Kto staje przed Komisją Poborową? — W dniu 1 czerwca przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę R z terenu III, IV i V komisariatów P. P. oraz z nazwiskami na literę S z terenu VI komisariatu.

— Poborowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie wszelkie dokumenty, a w pierwszym rzędzie dowód osobisty, stwierdzający tożsamość osoby względnie fotografię, poświadczoną przez odnośny komisariat P. P.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włóczęgów. — Dziś dnia 1-go czerwca r. b. odbędzie się w lokalu przy ulicy Przejazd 12, kolejne 157 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30 dla członków i kandydatów Klubu, o godz. 20.30 dla zaproszonych gości. Na porządku dziennym referat p. Zacharjasza Meżyńskiego j. t. „Straż Przednia na tle ruchów młodzieży w Polsce“. Wstęp dla zaproszonych gości 50 gr., dla akademików gr. 20.

— Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. Stanisław Hermanowicz codziennie w godz. 18 — 20, tel. Nr. 99.

— Walne Zgromadzenie Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijań m. Wilna i Woj. Wileńskiego odbędzie się dnia 3 czerwca r. b. o godzinie 3 po poł. w lokalu własnym przy ulicy Bazyljańskiej 2 m. 18.

— Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś w piątek dnia 1 czerwca o godz. 8 m. 30 wiecz. ostatnie przedstawienie doskonałej komedji W. Szkwarkina p. t. „Cudzie dziecko“. Komedja ta pełna humoru i wery przedstawi życie nowej młodzieży sowieckiej.

— Jutrzejšia premiera w Teatrze Letnim. Jutro, w sobotę dnia 2 czerwca odbędzie się w Teatrze Letnim premiera lekkiej, z brawurą napisanej komedji p. t. „Małżeństwo i jazz-band“, pióra znaney francuskiej spótki autor skiej Cl. Vautela i P. Vepra. Jest to dowcipna satyra, wymierzona przeciwko żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Reżyserja W. Scibora. Dekoracje — W. Makojnika.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. — Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

— Jutrzejšia premiera w „Lutni“. Występy Janiny Kuleczyckiej. Wielkie zainteresowanie wywołała jutrzejšia premiera świetnej operetki Granichstaedtena „Orłów“, posiadającej oryginalną i nadzwyczaj melodyjną muzykę, oraz interesującą akcję sceniczną.

— W roli głównej wystąpi gościnnie znakomita śpiewaczka Janina Kuleczycka, primadonna teatrów warszawskich.

— Obsadę tworzą pierwszorzędną siły artystyczne z Halmirską, Dembowskim, Domostawskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

— Operetkę urozmaicają efektowne balety w układzie J. Ciesielskiego: „Czartuski, Kwiaty i Hallo Chaplin“.

— Nowe dekoracje, oraz efektowne kostiumy — dopełniają artystycznej całości.

— Opracowanie reżyserskie Marjana Domostawskiego.

— Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg bilietowych.

— „Pod białym koniem“. Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni rekordowa operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem“.

Tragiczny wypadek na Górze Trzykrzyskiej.

9 letni chłopiec znalazł śmierć pod zwalami ziemi.

W czasie zabawy z kolegami na Górze Trzykrzyskiej schował się do dołu 9-letni Stanisław Optowicz zam przy ulicy Królewskiej 5. Nagle oberwał się duży kawał ziemi, który zasypał

go. Mimo natychmiastowego odkopania, chłopca nie udało się uratować.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. (e).

Aresztowanie „sztafeciarczy“ na ul. Mickiewicza

Wezoraż około godz. 5 p. p. ukazała się na ulicy Mickiewicza grupka młodzieży „narodowo-radykalnej“ w szaro błękitnych uniformach, która zdążyła chodnikiem w kierunku ul. Orzeszkowej, zaczepiając przechodniów i zaobuwając się bardzo hałaśliwie.

W pewnej chwili parę osób z tej umundurowanej grupki zaczęło sprzedawać „Sztafety“, tamując na ulicy ruch i wywołując ustawiczne zbiegowiska.

W związku z tem funkcjonariusze trzeciego komisariatu P. P. wezwali hałaśliwą grupę do rozejścia się. Gdy jednak wezwania nie poskut-

kowało, policja zatrzymała siedmiu narodowych radykałów, których sprowadzono do aresztu policyjnego w trzecim komisariacie.

Wśród zatrzymanych znalazło się dwóch studentów U. S. B. znanych policji z kolportowania „Sztafety“ oraz znany działacz endecki red. Kownacki, który podobno dowodził całą grupą.

Wszystkich zatrzymanych, po spisaniu protokołu, skierowano do aresztu centralnego, gdzie przenocują, dzisiaj zaś staną przed sądem starościeńskim. (e).

Na wileńskim bruku

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wezoraż w garbarni „Union“ przy ulicy Tartki 2 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Szolom Kantorowicz.

Tryby maszyn zmiadziły Kantorowiczowi palec lewej ręki.

Przewieziono go do szpitala żydowskiego. (e).

KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNYMI.

W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisariaty P. P. sporządziły ogółem 1905 protokółów za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciw przepisom administracyjnym. Najwięcej kolizyj z temi przepisami notują rubryki: ruch kołowy, zakłócenie spokoju publicznego, opilstwo, nieoświetlenie klatek schodowych i t. p.

Zniżki teatralne dla czytelników

NOWEJ WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości.

Warunki przystępne.



— Nie chciałby chyba podzielić się pan moim obiadem?
— To zależy. Cóż pan tam ma?
— Jajeczko a la coque i pół szklanki wody sodowej.

COLOSSEUM

Dziś premiera! Epokowy film! Według arcydzieła literatury rosyjskiej
N. W. Gogola

REWIZOR

UWAGA!
dla młodzieży
dozwolone!

Śiew, muzyka i tańce rosyjskie.

W roli gł. genialny komik **Vlasta Burjan**

NA SCENIE: Balet — Śpiew — Rewja oraz aktówka studencka „Braterskie spodnie“.

Udział biorą: **Grzybowski, Janowski i Borski.**

Ceny od 25 gr.

CASINO

Dziś niezwykła premiera! Najnowsze dzieło kinematografji dźwiękowej
Najgenialniejsza aktorka doby obecnej **Norma Talmadge** nareszcie w roli dostoj. do skali jej olbr. talentu w pierwszym dźwiękowcu oraz słynny **Konrad Nagel** w rol. głównych
Przepych i orgie królewskiego dworu francuskiego!

MADAME DUBARRY

Groza i okrucieństwo rewolucji!

Dziecie miłości silniejszej niż śmierć!

Nieśmiertelne arcydzieło filmowe!

Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

PAN

TAK PIĘKNEGO filmu jak
WSCHÓD SŁOŃCA z Janet Gajnor i George Obrien

Wilno już dawno nie oglądało. Aby uprzystępnąć wszystkim obejrzenie CENY POPULARNE: Balkon na wszystkie seanse 25 groszy, parter od 50 groszy.

HELIOS

Premiera! Najmodniejsza kobieta, najatrakcyjniejsza gwiazda, o której dziś mówi cały świat

MAE WEST

w najnowszym przeboju

NIE JESTEM ANIOŁEM

NAD PROGRAM: Atrakcje. Początek seansów o godz. 4-iej, w dzień świąteczne o g. 2-iej

Dziś sukces sztandarowego filmu polskiego!

HANKA (Oczy czarne...)

W rolach głównych **INA BENITA** i **tragicznie zmarły ZBIGNIEW STANIEWICZ**

Rosyjski chór **Siemionowa** z ulub. wykonawczynią romansów cygańskich **Olga Kamińska** za czele. Żywiołowe tańce i pieśni cygańskie. Dynamika zdjęć
NAD PROGRAM Aktualne dodatki dźwiękowe. Początek o g. 4-iej, w święta o 2-iej

OGNISKO

Nietrosowane słonie, lwy, tygrysy, pantery małpy, pawjany są głównymi aktorami wstrząsającego dramatu p. t.

SZALONA NOC

którego najwspanialszą kreacją jest królewska para kochanków **Loretta Young** i **Gene Raymond**.
Nad program tygodnik Foca.

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
od godz. 9-1 i 5-8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12-2 i 4-6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

MEBLE

MEBLE

NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYŹNIE
FIRMA MEBLI

Do m. Handl. **M. WILENKIN** i S-ka egz. od 1843 r.

WILNO, WIELKA 21 (poprzed. Tatarska 20)

poleca wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze tanio i solidnie

Dama z temperamentem.

Wezoraż wieczorem do szaszliczarni Sarkas janca przyszła w towarzystwie dwóch panów wesola dama niejaka Orlikówna. Towarzystwo zajęło gabinet. Po pewnym czasie w gabinecie wynikła ostra sprzeczka, podobno na tle materjalnem, w czasie której Orlikówna zdemolowała gabinet, rozbiła naczynia i lustro i tak się

sama dotkliwie pokaleczyła, że musiano ją przewieźć do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. Stamtąd „wesola“ niewiastę skierowano do aresztu.

Partnerzy jej przezornie ulotnili się przed przybyciem policji. (e).

Tajemnica dorożkarza Nr 123

Wezoraż przechodnie na ul. Dominikańskiej byli świadkami następującego zajścia:

Ulicą szybko jechała dorożka, w której znajdowała się jakaś kobieta z pakunkami na rękach. W pewnej chwili kobieta zawołała na dorożkarza, by zatrzymał się a gdy ten nie usłuchał, zaczęła głośno wołać:

— Ratuje! Policja! Zatrzymać!

Dorożkarz jednak nie zwracał uwagi i w dalszym ciągu flegmatycznie okładał batem szkapinę, skręcając na ul. Ignacego.

Wówczas kobieta wyskoczyła z dorożki, przyczem padając na bruk doznała silnego po-

kaleczenia. Dorożkarz nie tylko nie zatrzymał się i wówczas, ale odwrotnie, zwałwiej zaciął konia i zbiegł. Przechodnie zdążyli jednak załapać numer dorożki. Był to Nr. 123.

Zmykający dorożkarz potracił wozem studenta **Abrama Sokulera**, który doznał ogólnego potłuczenia.

Niewiasta opowiadała, że wynajęła dorożkarza do ul. Straszna. Na ulicy Niemieckiej dorożkarz skręcił w przeciwną stronę. Podejrzając, że chce ją okraść, wszczęła alarm, a gdy to nie pomogło, wyskoczyła.

O wypadku powiadomiono policję. (e).